

Podeptane kwiaty

Michał Bajor

Biegłem jakby wśród mgły,
młodość śniła mi sny,
które znikać nie chciały o brzasku
Łatwy każdy był szczyt,
Gdy wierzyło się w mit
Szybkiej sławy pieniędzy oklasków
Ziemia rwała spod stóp
Z Diabłem brało się ślub
Byle krótszą prowadzić chciał drogą
W skroniach tętnił puls krwi
Aż zmęczyłem się i przystanąłem
A wokół nikogo
A za mną bezmyślnie podeptane kwiaty
Cichy smutek ciepłych odtrąconych rąk
Szkłanki niedopitej w pośpiechu herbaty
Uśmiech roztrzaskany o mój zimny wzrok
A za mną zgaszone ciepłe jasne twarze
Kilka zbyt pochopnie zatrzaśniętych drzwi
Ledwie kątem oka muśnięte pejzaże,
W których tyle wierszy niespełnionych śpi

Tak się skończył mój trans, a dziś żal mi tych szans
Które życie znosiło mi w darze
Kiedy głuchot braw
Miałem centrum swych spraw
Jakby w innym zupełnie wymiarze
Teraz uczę się znów czułych gestów i snów
Znoszę świeże bukiety do domu
I gdzieś w sercu na dzień cień nadziei mam że...może będzie potr
zebne to komuś.....